Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 18-go grudnia 1931 r. Nr. 49.

Staraniem lokalnej komisji Żyd. Funduszu Narodowego odbędzie się w sobotę dnia 19 grudnia br. o godz. 5 wieczór w lokalu org. sjonistycznej przy ul. Mickiewicza 6

odczyt p. Dr. Nadji Stein

n. t.

30 lat pracy pionierskiej w Palestynie

(z obrazami świetlnemi)

Wstęp wolny dla wszystkich sjonistów

Błąd.

A może gorzej niż błąd. Jesteśmy w tym wypadku tego samego zdania, co socjalistyczny organ robotników żydowskich w Palestynie „Dawar" i Komitet Wykonawczy organizacji robotników żydowskich w Palestynie: Egzekutywa Jewish Agency nie powinna była przyjąć 350 certyfikatów robotniczych, wyznaczonych przez rząd mandatowy na okres 6 miesięcy, t. j. od 1 października 1931 do 31 marca 1932. Z tej liczby pozostaje właściwie tylko jeszcze 1451 gdyż resztę już wykorzystano — zaliczkowo.

Przyznanie certyfikatów wyprzedza zawsze przedłożenie projektu przez Egzekutywę Agencji żydowskiej. Projekty te obejmują dokładny wykaz spodziewanego rynku pracy na najbliższy okres i oparte są tak na doświadczeniach przeszłości jak i na znajomości zamierzonych prac prywatnych i rządowych w całym kraju. Uwzględniają one również stan bezrobocia w kraju. Kto kiedyś widział taki projekt, pełny kratek i liczb, drobiazgowo uzwględniających każdą okazję pracy (tam trzeba będzie dwóch, tam pięciu, tam trzydziestu robotników), ten mimo woli z gorzyczą uśmiecha się: Chibath Zion w kajdanach angielskich!

No, ale tak każe tylekroć przez nas (nie wszystkich) zachwalana zasada — „pojemności kraju". Jak gdyby zasada ta sama przez się nie regulowała w pewnej mierze swobodnej gry sił. Trzeba ją było dopiero sankcjonować, aby w ten sposób otworzyć drogę do dwóch interpretacji pojęcia „pojemność", jednej rzeczowej, uwzględniającej gospodarczy kąt widzenia, a drugiej — politycznej, przemycającej polityczne cele pod płaszczykiem „pojemności". W ten sposób jesteśmy teraz wplątani w sieć, którą — właściwie sami (nie wszyscy) na siebie nastawiliśmy. I wijemy się.

Już w połowie września br. Egzekutywa Agencji przedłożyła rządowi palestyńskiemu właśnie taki projekt imigracji robotniczej (podkreślamy robotniczej, gdyż inna imigracja podlega innym przepisom) na 6 miesięcy. Wiadomo, że projektodawcy domagali się 1720 certyfikatów, czyli niespełna 300 miesięcznie! Także nie wielka pociecha, ale jest to bądźcobądź cyfra, która przy uwzględnieniu obecnego ogólnego kryzysu nie jest — śmieszną. Projekt ten był jak zwykle koronkowo-szczegółowy. Bez frazelogii mandatowej! Bez górnych akcentów, których tyle słyszeliśmy z ust rozmaitych mężów stanu na ostatnim bankiecie w Londynie ku czci Weizmana, tylko poprostu — buchalteryjny elaborat. Cyfry i jeszcze raz cyfry. Tu będą budować dom — trzeba tylu robotników; tam po raz pierwszy będą zbierać pomarańcze — trzeba tylu robotników; tam rząd podejmie taką pracę — na Żydów przypadnie tylu robotników. Razem 1720. Nie — 1721, tylko równe 1720!

Dopiero 20 października rząd mandatowy zawiadomił naszą Egzekutywę, że zatwierdził tylko 350 certyfikatów i że rozważa wydanie dodatkowych certyfikatów. Na skutek zastrzeżeń Dra Arlossoroffa rząd wstrzymał na razie ogłoszenie wykazu, wdał się z reprezentantami naszej Egzekutywy w dyskusję i ogłosił w „Official Gazette", że przeznacza na okres 6 miesięcy — 350 certyfikatów.

Podczas tych wspólnych narad delegaci naszej Egzekutywy wskazali na rzeczowe uzasadnienie projektu, walczyli o każdy certyfikat dla chaluców, czekających niecierpliwie na możność pracy w wymarzonej Ojczyźnie! Nie pomogło! Wskazywali również na zobowiązania rządu angielskiego, objęte znanym listem Mac Donalda do prez. Weizmana z 13 lutego b. r. „Odnośnie do prac rządowych i municypalnych, które finansowane są ze środków publicznych, należy uznać żądanie, by żydowscy robotnicy otrzymali odpowiedni udział przy pracach mających być rozdanemi i to przy uwzględnieniu żydowskiego udziału w dochodach publicznych.

Cieszyliśmy się wówczas na korzystną zmianę! Obecnie rząd mandatowy skreślił w projekcie Egzekutywy wszystkie miejsca, preliminowane dla nowych robotników żydowskich przy pracach rządowych na najbliższy okres! Nawet niezwykle oględny w wyrażeniach Dr. Arlossoroff wkazuje dobitnie na tę rażącą krzywdę i... niesłuszność.

Dr. Arlossoroff wskazuje także w wywiadzie z 18 listopada na inną krzywdę. Wspomniany już wyżej list Mac Donalda zawiera także następujący ustęp:

„Imigranci, mający widoki na zatrudnienie o charakterze nie zupełnie przemijającym, nie będą wykluczeni od imigrancji tylko z tego powodu, że nie można dostarczyć gwarancji na to, że zatrudnienie to będzie czasowo nieograniczone".

Projekt Egzekutywy wskazywał na to, że właśnie ze względu na to przyrzeczenie rządu należy uwzględnić 350 robotników nowych przy plantacjach pomarańczowych, które mają po raz pierwszy zbiory, a nadto 200 robotników przy zamierzonych budowlach w Tel Awiw.

Nic nie pomogło! Zastępca p. Chancellora, p. Young, nie uwzględnił tych postulatów, opartych na liście Mac Donalda!

Wreszcie rząd nie uwzględnił próśb na wyjazd kobiet, krewnych robotników i małych kolonistów, stale mieszkających w Palestynie! Z pośród 1400 takich podań projekt domagał się uwzględnienia narazie znacznej części.

W listopadzie b. r. Dr. Arlossoroff wyraził wątpliwości, czy wobec takiego stanu rzeczy przyjąć należy przyznane 350 certyfikatów.

A jednak! Egzekutywa Agencji Żydowskiej „po dokładnych naradach i przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności towarzyszących" (tak brzmi komunikat Egzekutywy) 350 certyfikatów przyjęła, jakkolwiek równocześnie założyła protest u rządu.

Nie organ rewizjonistów, ale organ robotników, popierający Egzekutywę, a szczególnie Dr. Arlossoroffa, powiada:

„W tej sytuacji Egzekutywa powinna była rządowi oświadczyć: jesteśmy dalecy od proklamowania zasady non-cooperation; ale w tym wypadku nie damy naszej współpracy, gdyż rozchodzi się o centralne zagadnienie naszego dzieła, a odpowiedzialność musi spaść tylko na rząd".

Jesteśmy przekonani o tem, że Egzekutywa Agencji Żydowskiej, dźwigająca na sobie ciężką odpowiedzialność, zdecydowała się na ten krok z ciężkim sercem, ale, — nie dotykając tej dobrej intencji, podkreślić musimy i my, że decyzja Egzekutywy jest — po litycznym błędem.

I w polityce nie zawsze coś jest więcej, niż — nic. Czasem nic jest więcej, niż — coś!

Błąd polega na tem, że przyzwyczaja się rząd mandatowy do zasady w praktyce: nam można — dogodzić każdym ochłapem!

Jest zadaniem rzeczowej, zatroskanej krytyki wskazać naszej Egzekutywie na to, że sjonistyczna opinja publiczna i tysiące naszych chaluców potępia stanowisko rządu mandatowego i nie akceptuje taktyki Egzekutywy.

Pragnąć należy, aby Egzekutywa z tej drogi — zawróciła.

Socjalistyczny „Dawar" ma rację...

Dr. I. Schwarzbart.

Łotrowski wybryk.

Przekonali się nareszcie nasi przeciwnicy, że wszelkie ich dążenia zmierzające do udaremnienia naszej pracy nad wzniosłą ideą renesansu żydowskiego, to daremny trud.

Wpadli wobec tego na pomysł, ogłaszania od czasu do czasu, przy lada jakiej sposobności, że sjonizm „zbankrutował", by w ten sposób osłabić owe wielkie przywiązanie i szacunek, jakiemi masy żydowskie darzą sjonizm i jego przywódców.

Także i u nas w Tarnowie słyszeliśmy już kilkakrotnie tę piosnkę o „bankructwie" sjonizmu, a ostatnio, bo dopiero ubiegłej soboty pozwolił sobie jakiś szubrawiec na łotrowski wybryk. Na naszych afiszach przylepił drukowane kartki z napisem „bankructwo sjonizmu".

Głupcy ci zapomnieli zdaje się o tem, że u nas Żydów twierdzą powszechnie, iż bardzo długo żyje ten, o którym rozpuszczono pogłoskę, iż zmarł.

Tak właśnie ma się rzecz i ze sjonizmem, gdyż im uporczywiej nasi wrogowie głoszą, że sjonizm „zbankrutował", to tem silniejsze i głębsze zapuszcza korzenie idea sjonistyczna w masach żydowskich i tem raźniej budujemy naszą ojczyznę w Erec Izrael.

Na udowodnienie prawdziwości tego naszego twierdzenia, przytaczamy następujące dane:

1) Już w pierwszych tylko 10 miesiącach r. 1931, a więc w czasie, kiedy w porównaniu z rokiem 1929 i 1930 panuje na całej prawie kuli ziemskiej w przemyśle budowlanym ogromny zastój, wybudowano w samym tylko Tel-Awiwie przeszło 50 nowych domów, pod budowę których użyto obszar ziemi o powierzchni 47.000 metr. kwadrat. Jeżeli do tego jeszcze dodamy także i to, iż Magistrat w Tel-Awiwie zatwierdził w listopadzie 1931 r. nowe plany, na zabudowanie dalszych 6000 metr. kwadrat. ziemi, oraz, że budowa tych domów, które stanąć mają na obszarze tych wspomnianych 6000 metr. kwadrat. rozpoczętą została jeszcze w bieżącym roku, to widzimy, że w jednym tylko roku 1931 i to w dodatku w roku, który znany jest w całym świecie, jako rok kryzysu, zabudowano w Tel-Awiwie świeżo 53.000 metr kwadrat. ziemi przez wystawienie na nich 70 nowych domów.

O ile jeszcze uwzględnimy także i tę okoliczność, że mimo przybycia w tym roku tylu nowych budowli, nie obniżył się wcale czynsz najmu dotąd w Tel-Awiwie za tego rodzaju mieszkania opłacany, a taksamo nie powiększyła się wcale liczba próżno stojących mieszkań, to mamy obraz tego wielkiego rozkwitu, jakim poszczycić się może — nawet i w ciężkim roku kryzysowym — to jedyne na świecie czysto żydowskie miasto Tel-Awiw.

Chcemy na tem miejscu jeszcze podkreślić, że także i w Hajfie powstał w roku 1931 cały szereg nowych i bardzo ładnych budowli, a dopiero w ubiegłym miesiącu przystąpiono do budowy przez M. B. Hextera i Juljusza Simona świeżo zakontraktowanych 113 nowych domów w haifskiej dzielnicy robotniczej.

2) Jest faktem aż nadto powszechnie znanym, że w ostatnich 2 szczególnie latach, zubożało żydostwo całego świata, w zastraszający wprost sposób, — a mimo to, wpłynęło w żydowskim roku administracyjnym 5691, a więc w czasie mniejwięcej od września 1930 do września 1931, — na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego na całym świecie, nie mniej jak suma 222.000 funt. szterl. — co przeliczone na dolary wynosi kwotę 1,110.000, — a złotych aż blisko 10,000.000. z czego na samą Polskę przypada suma 29.668 funt. szterl. czyli około 1,300.000., a zaś na „Keren-Hajesod" zebrano w tymsamym czasokresie na całym świecie 273.930 funt. szterl. co równa się sumie około 12,000.000 zł., przyczem podkreślić jeszcze należy, że np. w Ameryce — która w roku bieżącym strasznie zubożała — zebrano na „Keren-Hajesod" w żydowskim roku administracyjnym 5691 nawet i znacznie więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Te powyższe cyfry, które są z oficjalnych komunikatów Organizacji Sjonistycznej w Jerozolimie i Londynie, świadczą najwymowniej o ofiarności Żydów na rzecz odbudowy Erez-Izrael oraz i o wielkości tego zaufania, jakiem żydostwo całego świata darzy sjonistów i dlatego też ośmiesza się ten, kto mówi o bankructwie sjonizmu, bo w rzeczywistości sjonizm nawet i w czasie ciężkiego światowego kryzysu ekonomicznego kwitnie i rozwija się. Wolno nam wobec tego, temu łotrowi, ktory przylepił w sobotę na naszych afiszach karteczki z napisem „bankructwo sjonizmu" całkiem śmiało oświadczyć „Pies szczeka, a karawana idzie dalej".

Ben Zwi

Ulgowe patenty na rok 1932.

W myśl. art. 30. ustawy o państw. podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 r. Dz. U. R. P. Nr. 79. poz. 550. z dniem 31 grudnia 1931 r. upływa ostateczny termin do wykupna świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1932. Już dnia 1 stycznia są władze podatkowe uprawnione do kontroli przedsiębiorstw i nakładania kar na zasadzie art 98. powołanej ustawy.

Zwlekanie więc z wykupnem patentów na ostatnie dni grudnia jest bardzo niebezpiecznem, ponieważ Kasy skarbowe nie są w stanie wszystkich interesentów załatwić.

Mimo usilnych starań ze strony sfer gospodarczych, nie udało się dotychczas uzyskać zniesienia świadectw przemysłowych, hamujących normalny rozwój handlu i przemysłu.

Pewne tylko ułatwienia i ulgi przewiduje okólnik Ministerstwa Skarbu, który upoważnia na podstawie art. 94. ust. o pod. przem. **Izby Skarbowe do wydawania ulgowych świadectw przemysłowych na rok 1932.**

Przedewszystkiem musi każdy pamiętać o tem, że podania o ulgowe patenty można wnosić **jedynie do końca grudnia 1931 r.**

Podanie takie może być uwzględnione, jeżeli władze skarbowe stwierdzą zagrożenie w wypadku nabycia właściwego świadectwa egzystencji gospodarczej przedsiębiorstwa i jeżeli wysokość obrotów w roku 1930 nie przekroczyła dla drugiej kategorji 30 tysięcy zł. — zaś 10 tysięcy zł. dla trzeciej.

W szczególności znaczne ułatwienia przewidziane są w powyższym okólniku dla tych, którzy są obowiązani do wykupna świadectwa przemysłowego II. kat. a zmuszeni są ze względu na złe stosunki gospodarcze do wykupna patentu III. kategorji.

Jak więc już wyżej wspomnieliśmy, kupiec **obowiązany do wykupna świadectwa przemysłowego II. kat. może uzyskać zezwolenie na wykupno świadectwa** III. kat. jeżeli wykaże, że obrót z roku 1930 nie wynosił więcej aniżeli 30 tysięcy zł. i że wykupno patentu II. kat. zagraża jego egzystencji. A więc nietylko **detaliści, ale i drobni hurtownicy** oraz trudniący się sprzedażą towarów luksusowych i zagranicznych mogą starać się o ulgowe świadectwo przemysłowe.

Ci zaś, którzy mają obowiązek wykupna świadectwa przemysłowego III. kag. mogą się starać o wykupno świadectwa IV. kat. — jeżeli obrót w ich przedsiębiorstwie nie przekroczył w r. 1930 10 tysięcy zł. a wykażą zegrożenie egzystencji, jeżeli wykupią świadectwo wyższej kategorji.

Przedsiębiorstwom gastronomicznym zezwolono na wykupno świadectw 3-ciej zamiast 2-ej kat., o ile obrót nie przekroczył 15 tysięcy zł. Dla przedsiębiorstw zaś samochodowych, dla księgarń i innych przedsiębiorstw sprzedaży artykułów monopolowych utrzymano ulgi zeszłoroczne.

Bardzo ważnem jest postanowienie okólnika, które zwalnia rzeczywiście wyjątkowo ubogich płatników od obowiązku wykupna świadectw przemysłowych dla handlu IV. kat., o ile obrót ich nie przekroczył 2 tysięcy zł.

Dr. A. Ch.

Konferencja Krajowa Ogólnych Sjonistów.

Na skutek żądań całego szeregu Komitetów Lokalnych Egzekutywa odroczyła termin odbycia się Konferencji Krajowej naszej dzielnicy na dzień 5 i 6 stycznia 1932 r. Konferencja rozpocznie się o godz. 5-tej wieczorem. **Wybory na Konferencję Krajową odbyć się mają na całym terenie naszego działania w niedzielę dnia 20** b. m. Czynne i bierne prawo wyborcze posiadają tylko ci szeklowcy, którzy najpóźniej 20 b. m. jeszcze przed wyborami legitymację partyjną organizacji sjońskiej wykupią.

Czynne prawo wyborcze posiada szeklowiec który wykupił legitymację organizacji sjońskiej, ukończył 18-ty rok życia i zapłacił nałożony nań podatek partyjny. Czynne prawo wyborcze wykonać można w tej miejscowości, w której dany wyborca jest członkiem organizacji t. zn. w tej miejscowości w której legitymację partyjną wykupił.

Do biernego prawa wyborczego wymagane jest prócz posiadania czynnego prawa wyborczego ukończenie 21 roku życia, oraz dowód spełnienia swego obowiązku wobec Keren Hajesod.

Wybory delegatów na zjazd są tajne, bezpośrednie i większościowe, za wyjątkiem miejscowości liczących ponad 500 członków organizacji ogólno-sjońskiej, gdzie wybory tą proporcjonalne.

W miejscowościach w których niema 50 wyborców t. j. niema 50 szeklowców, którzy wykupili legitymację, wybory odpadają a delegatem na konferencję jest bez wyboru mąż zaufania lub też przewodniczący Komitety Lokalnego. Liczbę mandatów przypadającą na każdą miejscowość ustala Egzekutywa w następujący sposób: na każde 50 sprzedanych legitymacji przypada 1 mandat z tem, że każdej rozpoczętej 30 ponad 50 przyznaje się 1 dalszy mandat n. p. od 1 do 50 1 mandat, od 50 do 80 — 2 mandaty, od 81 do 130 3 mandaty, od 131 do 180 4 mandaty, od 181 5 mandatów i t. d. Egzekutywa zatwierdzi tylko taką liczbę mandatów, za jaką Egzekutywie pieniądze zostaną przekazane, najpóźniej do dnia 21 b. m.

Szeklowiec, który legitymacji partyjnej nie wykupił nie jest uważany za członka naszej organizacji i niema ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej
dla zach. Małopolski i Śląska

Ber Borochow.

W czternastą rocznicę jego śmierci

Kto interesował się kiedykolwiek żydowskim ruchem robotniczym, ten napotkać musiał na wspaniałą i jedyną w swoim rodzaju postać Bera Borochowa.

Borochow to wybitna indywidualność twórcza; to niepowszednia i nader oryginalna jednostka o niezmiernie ciekawej strukturze psychicznej i konstrukcji myślowej. Ta potężna osobistość o wszechstronnem wykształceniu, o tytanicznym wprost temperamencie, o żywem zainteresowaniu dla każdej dziedziny naukowej, bierze gorący udział w społecznem, publicystycznem i politycznem życiu i gdziekolwiek się udziela, tam natychmiast odczuć się daje fascynujący wpływ tego genjalnego myśliciela, ujmującego wszystko kategorjami systemu i wyciskającego na wszystkiem swe znamienne piętno. Szerokiem i wielkiem jest jego pole działania, specjalną zaś miłością darzy żydostwo i jego klasę robotniczą i całe swe życie poświęcił dla ugruntowania żydowsko-socjalistycznej teorji.

Przed trzydziestu laty panowało wśród Żydów rosyjskich szerokie społeczne życie, a szczególnie ładnie rozwiniętym był ruch robotniczy o rozmaitych odcieniach i kierunkach. Wśród tych wszystkich partyj nie było jednak ani jednej, któraby potrafiła we właściwem świetle przedstawić narodowe problemy mas żydowskich i któraby była w stanie naukowo i wszechstronnie wyświetlić żydowską rzeczywistość. Udało się to Borochowowi. On stworzył naukową analizę żydowskiej rzeczywistości z jej przeciwnościami i tendencjami rozwoju. Inne partje robotnicze, jak: Bund S. S.-owcy w Rosji stały wyłącznie na platformie równouprawnienia mas żydowskich, narodowego języka i emigracji; (S. S.) programem ich był socjalizm, w życiu jednakowoż nie umieli zastosować metody Marksa i jego sposobu analizowania zjawisk społecznych.

Borochow był pierwszym, który dał dokładny obraz żydowskiej rzeczywistości na podstawie klasowej analizy. On analizował rzeczywistość żydowskiego proletarjatu i doszedł do konkluzji, że proletarjat przez swą walkę klasową działa na stychiczne procesy żydowskiego życia i przepowiedział każdej warstwie społecznej jej odrębną, klasową rolę w walce o narodową i socjalną wolność.

Bochorow zjawia się na arenie żydowskiego życia w tym czasie, kiedy „Poale-sjonizm" jest już ruchem, lecz nie posiada jeszcze jednolitości, zespolenia i filozofji żydowskiej rzeczywistości. On stworzył z narodowego problemu marksowską teorję, wyeliminował moment etyczny z zewnętrznej żydowskiej polityki, wyświetlił momenty klasowe w zagadnieniach narodowych i dowodzi, że „nacja" jest ekonomiczną jednością powołaną do życia przez objektywne, naturalne i historyczne warunki produkcyjne, a walka klasowa jest u niego walką o materjalne posiadanie nacji.

Naukowo zbadał i naukowo zapatrywał się na problem i na ruch narodowy. Znakomicie zrozumiał istotę żydowskiej nacji, znał jej położenie ekonomiczne, jej strukturę klasową i twierdził, że poczucie klasowe nie może rozwinąć się normalnię tam, gdzie nie jest rozwiązana kwestja narodowa. Z niebywałą umiejętnością połączyć umiał narodowy problem żydowski z programem socjalistycznym i stworzył jednolitą platformę poale-sjonizmu. Żydostwo dla Bochorowa nie jest problemem, lecz niezachwianym faktem. Nigdy nie wątpił w istnienie w żywotność i w przyszłość żydowskiego narodu, a w listach swoich wypowiada zdanie, że „Żydostwo może być problemem li tylko dla tych, którzy stoją zdala od żydowskiego życia", dla niego zaś jest faktem, jest treścią życiową.

Bochorow to gorący zwolennik i idealista paletstynizmu. Dla niego „Palestynizm" również nie jes problemem, lecz ciągłym łańcuchem żydowskiego istnienia i żydowskiej treści życiowej. „Palestynizm jest faktem", jest organicznym i historycznym procesem, który rozgrywa się przedewszystkiem w krajach djaspory. Golus nazywa agonją, upadkiem; a w Palestynie widzi odrodzenie i zbawienie narodu. Żydowskie życie jest ciągle rozwijającym się procesem; jest szeroką, płynącą rzeką, której wody szukają ujścia. Tem ujściem, tem korytem jest Palestyna, a w emigracji żydowskich mas robotniczych widzi rozwiązanie kwestji. Sjonizm jest dla Borochowa nietylko historycznym ideałem, lecz także codzienną potrzebą szerokich mas żydowskich; a „terytorjalizm" określa jako demokratyczną rewolucję w żydowskiem życiu.

Nietylko jako polityk i kierownik ruchu robotniczego, lecz również i jako filolog wybił się Borochow. Dr. Ignacy Schipper w swej pracy „O Borochowie" nazywa go twórcą żydowskiej filologji i porównuje go do przodujących umysłów włoskiego renesansu. I pod tym względem jest Borochow zjawiskiem niezwykle ciekawem. Ten człowiek, który do owego trzydziestego roku życia nie znał języka żydowskiego, stał się jego najlepszym i najgłębszym znawcą. Studjował jego pochodzenie, znał dokładnie jego źródła i wszystkie idjomy sięgające najdawniejszych czasów. Z entuzjazmem i oddaniem walczył o odpowiednie stanowisko dla niego, stał się najwymowniejszym i najsilniejszym jego pjonierem, ukochał go każdem włóknem swego ciała i walczył nietylko o jego równouprawnienie, lecz stawiał go w rzędzie światowych języków. Całe swe życie składa mu w ofierze, a każda nowa książka żydowska jest jego osobistem, wielkiem świętem. Borochow walczy ze starą ortografją i propaguje ortografję fonetyczną.

Punktem ciężkości, nicią przewodnią, myślą za-

„Zjazd" Dr. Mütza.

Wicekomisarz miasta p. Dr. Mütz urządził sobie onegdaj, — jak donosi „Hasło" z 11 bm. — „Zjazd żyd. Stronnictwa ludowego w Tarnowie".

A jakże... zjechali się. Skąd i kto? Niewiadomo. Odbył się „zjazd" i basta. Chyba „Hasło" jest dobrze poinformowane.

Na „zjazd" przyjechali delegaci" i goście tramwajem. „Delegatów" wprawdzie nie było — ale byli dostojni goście i „członkowie" żyd. stronnictwa ludowego. Był na „zjeździe" obecnym przedstawiciel Starostwa, był p. naczelnik tut. Urzędu Skarbowego.

Trudno... być w Tarnowie i nie być obecnym na „zjeździe" p. Dr. Mütza i p. Artura Marguliesa? Przecież taki „zjazd" zdarza się raz może na 100 lat.

Żart żartem... ale „zjazd" się odbył. Na dzień czy dwa przed zjazdem jakiś woźny, podobno ze Stowarzyszenia szynkarzy obchodził obywateli tutejszych i zawiadamiał, że w sali Magistratu ma się odbyć zebranie, przyczem nadużyto nazwiska osoby urzędowej na odpowiedzialnem stanowisku.

Jaki był cel tego „zjazdu"? Wedle „Hasła" na zebraniu tem oświadczył p. Dr. Mütz, że żyd. Stronnictwo ludowe jest organizacją prorządową.

A kto się Dr. Mütza o to pytał? Kto go o taką deklarację prosił? Komu p. Dr. Mütz chce wmówić, że ma kogoś jeszcze za sobą prócz Artura Marguliesa?

Komu potrzebną jest deklaracja naszego wicekomisarza? Co on ma jeszcze do oddania? Wielkie rzeczy? Żyd. Stronnictwo ludowe jest prorządowe! Wiecie obywatele dlaczego Dr. Mütz i Artur Margulies tak nagle „zjechali się" do sali Magistratu, by przysiąc, że są organizacją prorządową"?

Pan wicekomisarz Dr. Mütz kończy swą karjerę polityczną. Dni jego urzędowania na Magistracie są liczone. Jeszcze się broni, jeszcze prośbami w Krakowie coś wskóra, ale ostatecznie pójdzie...

Środkiem do utrzymania się przy władzy miał być ten „zjazd".

Dziś Dr. Mütz jest „ prorządowy".

No i co z tego? Rzecz prosta. Skoro Dr. Mütz przysięga, że jest prorządowy, czyż można go usunąć z Magistratu? Tylko, że dziś takich „prorządowców" jest więcej, a za 600 zł. miesięcznie niejeden by zwołał „zjazd" i przysiągł uroczyście, że jego „organizacja" jest prorządowa.

A pan Artur Margulies? Dlaczego on to stał się nagle na „extra" prorządowy?

Ot... p. Artur Margulies ma tam wprawdzie jakieś domy kupione z oszczędności, ale twierdzi, że jest biedny i że koniecznie potrzebna jest mu koncesja. Wprawdzie innym koncesje się odbiera, ale jemu się ona należy. Dlaczego? Bo p. Artur Margulies jest wybitnym działaczem B. B. wśród Żydów! Tak przynajmniej motywuje i uzasadnia swoją prośbę o koncesję.

A gdy monopl na żydowski BB. otrzymał p. Dr Silbiger — więc musiał i p. Artur Margulies wykazać, że i on ma „organizację" — że i on jest „prorządowy" i to na „extra".

To wszystko jednak jest niczem wobec rady, jaką „Hasło" organ BBWR. w Tarnowie daje p. Dr. Mützowi i Marguliesowi jako „kierownikom Żyd. Stronnictwa Ludowego".

Przyłączcie się woła „Hasło„ do „obecnego stworzonego Zrzeszenia Żydowskiego Współpracy z Rządem" a wkończu wypomina im, że tworzą w polityce żydowskiej „dwutorowość" tylko dzięki ambicji, niektórych polityków.

„Hasło o polityce żydowskiej — „Zjazd" żydowskiego Stronnictwa ludowego, rada udzielona Dr. Mützowi i Marguliesowi i admonicja o ambicji niektórych polityków — to szopa nad szopami, to maskarada purimowa jakiej Tarnów dotąd nie widział. **X.**

Podziękowanie.

WPani Z. Haarównie, panom Grünbergowi, Ungerowi i Feldowi za bezinteresowną pracę dla uświetnienia naszej wieczorynki, tą drogą serdecznie dziękuje

Kierownictwo org. Hanoar Haiwri w Tarnowie.

Delegacja „ortodoksów" w Krakowie.

„Ortodoksja" kahalna, która niedawno obwieściła publicznie, że ich prowodyrem i „gaonem" jest p. Dr Silbiger, używa teraz wszelkich środków, by go teraz usunąć z kahału.

W tym celu wybrała się do Krakowa do Urzędu Wojewódzkiego delegacja, w skład której weszli p. Chaim Aberdam, p. Eljasz Gewürz i inni jeszcze członkowie „stronnictw prorządowych". Delegację prowadził p. Lehrhaupt.

Podobno delegacji tej przyrzeczono, że w najbliższym czasie p. Dr Silbiger zostanie „zwolniony" z komisarjatu kahalnego.

Towarzystwo fotograficzne w Tarnowie.

Znany polski fotografik St. Sheybal w referacie wygłoszonym na V zjeździe delegatów Pol. Tow. Fotogr. w Warszawie w roku 1931 wyraził się:

„Uważna obserwacja ruchu fotograficznego (sc. w Polsce) wykazuje, że w rozwoju fotografiki coraz większą rolę odgrywa **prowincja**.

Ta zaniedbana, lekceważona a często i wykpiwana. Na podstawie obserwacji i doświadczenia stwierdzam, że w tej niejednokrotnie zapadłej prowincji drzemią ukryte siły, których robudowanie może wydać całkowicie niespodziewane rezultaty.

Twierdzę, że dla rozwoju fotografiki najlepsze warunki ma właśnie prowincja i w niej leży przyszłość nasza.

Idąc za wskazówkami tego doświadczonego amatora, a także licząc się z wielkiem zainteresowaniem publiczności tarnowskiej, gdzie idzie o postęp w jakiejkolwiek dziedzinie sztuki nowoczesnej, zebrało się grono osób pełne ufności, iż mimo kryzysu uda im się stworzyć placówkę fotografiki o podłożu pedagogicznem, założyć własne zbiory cenniejszych prac fotogr., urządzić wystawy, stworzyć kursa fotograficzne, urządzić konkursa dla amatorów i t. p.

Pierwsze walne zgromadzenie tego sympatycznego zrzeszenia odbędzie się w najbliższych dniach i spodziewać się należy, iż publiczność tarnowska tłumnie poprze tę nową placówkę sztuki prowincjonalnej.

Dr. W. R.

Jeszcze o kahalnych N. N pozycjach.

Czytelnicy nasi mają jeszcze bardzo dobrze w pamięci, poruszoną przez nas na łamach „Tygodnika — Żydowskiego" sprawę osławionych „N. N. pozycji" w księgach tarnowskiego kahału.

Obecnie powstał, jak się dowiadujemy, w Gminie żydowskiej o te właśnie, przez nas na światło dzienne wydobyte „N. N. pozycje" ogromny spór, a mianowicie między oboma ostatnio ostro na tarnowskim gruncie się zwalczającemi stronnictwami żydowskiego B. B.

Dotychczas, skoro panowała harmonja w kahale wszyscy milczeli i sprawy tych „N N. pozycyj" nie poruszyli. Obecnie zaś skoro wybuchł zatarg między ortodoksją z p. Marguliesem na czele a Drem Silbigerem, opozycja postanowiła ten moment wykorzystać przeciw Drowi Silbigerowi.

Celem i naradzenia się, jakie należy zająć stanowisko w tej bądź co bądź ciekawej sprawie, zebrali się liczni członkowie Rady przybocznej tymczasowego Zarządu żydowskiej Gminy w Tarnowie, i podobno przygniatająca większość zebranych uchwaliła sprawę tę oddać do rozstrzygnięcia Sądowi, czy też Prokuratorji, a co najdziwniejsze, że za wnioskiem tym głosowali najwierniejsi sojusznicy obecnych rządów w kahale.

Możemy więc żywić nadzieję, że w najbliższych już dniach, społeczeństwo tarnowskie dowie się, co to właściwie oznaczają te tajemnicze „N. N. pozycje tarnowskiego kahału.

Wydział Ochronki Żydowskiej w Tarnowie wyraża swej członkini p. Feli Gansowej najszczersze współczucie z powodu zgonu jej błp. Ojca.

JETKA SCHIFF Łęki — **WILHELM GUTWIRTH** Tarnów

zaręczeni w grudniu 1931.

Kochanemu prezesowi i koledze Wilhelmowi Gutwirthowi z okazji jego zaręczyn z p. Jetką Schiffówną serdecznie gratuluje

Zarząd centralny Tow. Ż. M. S. w Tarnowie.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego prezesa p. Wilhelma Gutwirtha z p. Jetką Schiff z Łęk, składa tą drogą naserdeczniejszą gratulację

Zarząd sekcji piłki nożnej Ż. M. S. w Tarnowie.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego prezesa p. Wilhelma Gutwirtha z p. Jetką Schiff z Łęk, składa serdeczne gratulacje

Zarząd sekcji ping-pongowe Ż. M. S. w Tarnowie

Z okazji zaręczyn kolegi Wilhelma Gutwirtha z p. Jetką Schiffówną, serdecznie gratuluja

Wiceprezes Roman Izrael i Natan Haut.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego kolegi Wilhelma Gutwirtha z p. Jetką Schiff z Łęk, serdecznie gratuluje

Wilhelm Linzenberg, Maks Abend, Dolek Braw, Bernard Fenichel.

Drogiemu prezesowi Ż. M. S p. Wilhelmowi Gutwirthowi z okazji jego zaręczyn z p. Jetką Schiffówną z Łęk, serdecznie gratuluja

J. Gerstenowie i S. Singer.

Z okazji zaręczyn naszego kochanego kolegi Wilhelma Gutwirtha z p. Jetką Schiff z Łęk, serdecznie gratuluje **Mozes Schnur, Leon Klausner.**

Z okazji zaręczyn kolegi Wilhelma Gutwirtha z p. Jetką Schiff z Łęk, składają serdeczne gratulacje

Bilfeldówna M., Wachsman Izak, Teitelbaum Symek i Bilfeld Emanuel.

Do zaręczyn kolegi Symka Teitelbauma z p. Manią Bilfeldówną serdecznie gratuluje

Zarząd sekcji ping-pongowej Ż. M. S. w Tarnowie.

Sprawa dyscyplinarna p. inż. Zawadzkiego..

Onegdaj odbyła się w Magistracie rozprawa dyscplinarna przeciw p. inż. Zawadzkiemu, dyrektorowi elektrowni miejskiej.

Tak obrońca p. inż. Zawadzkiego, jak i on sam opuścili rozprawę, twierdząc, że komisarz miasta, który wniósł oskarżenie, nie może równocześnie wydać wyroku.

Dotychczas rzeczywiście niema nigdzie takiej procedury, by oskarżyciel był zarazem i sędzią wyrokującym.

Takiej władzy nie może też mieć nawet i komisarz miasta Tarnowa.

Wyrok też nie został wydany, a akta odeszły znowu do Województwa w Krakowie.

Z „zaczarowanego" ratusza.

Że Ratusz jest czy był „zaczarowany" — o tem czytaliśmy w „Haśle". Dowiedzieliśmy się nawet, że jest tam „olbrzym" i „cień", — że olbrzym ten walczy z tym cieniem, — że olbrzym ma nawet pałę i sypie „dyscyplinarkami".

Dzieją się więc tam „cuda"! Oto mamy teraz możność zaznajomienia naszych czytelników z jednym nawet bardzo ciekawym „cudem", jaki miał ostatnio miejsce na „zaczarowanym" Ratuszu.

W następnym numerze podamy ów „cud".

sadniczą jego filologji jest dopomóc swemu narodowi w jego walce o wyzwolenie. Dążeniem jego jest unarodowić żydowski język i tak go wzbogacić, by mógł wyrazić wszelakie zjawiska żydowskie twórczości.

Borochow należy do tych bohaterów, którzy z walką o wolność swego narodu łączą żywe umiłowanie i nieustanną, intenzywną pracę o rozwój i udoskonalenie jego języka. Język żydowski zna jak nikt inny, operuje wszystkiemi jego nuansami, sam go wzbogaca i formuje. Decydujące w jego życiu i twórczości są dwa momenty psychiczne: bezgraniczna miłość do żywego żydowskiego słowa i niezachwiana wiara w postęp i rozwój życia i kultury masy żydowskiej.

Głównem zadaniem Borochowa było nauczyć swój naród „pisać" bo jak długo naród jest „analfabetą" w swym języku, tak długo według niego nie można mówić o narodowej kulturze. Tworzy żyd. filologję a jej zadania formułuje jako „nacjonalizację i humanizację żydowskiego języka". Mimo głębokiej miłości do żydowskiego, nie jest Borochow przeciwnikiem hebrajskiego, uznaje dwujęzykowość naszego narodu i wierzy w wewnętrzną historyczną wartość hebrajskiego.

We wszystkich zjawiskach życiowych szuka harmonji i całości, on umie zespolić w harmonijną całość duch i materję i tworzy monizm żydowskiego życia W rozproszonej, stychicznej żydowskiej emigracji, szuka regulacji i koncentracji i znajduje ją w palestyniźmie w chaotyczny proces twórczości językowej wnosi porządek i znajduje go w filologji. Wszystko u Borochowa jest nowe i samoistne niewyśpiewane i wypowiedziane przed nim przez nikogo.

Specjalny rozdział stanowi Borochow jako człowiek. To człowiek o szerokiem i jak sajsmograf czułem sercu, reagującem silnie na każdy ból i krzywdę ludzką. Jego całe życie określić można jako jedną, nieustanną walkę o prawdę i wolność. W przywatnem życiu prosty, skromny, przystępny i ogromnie sympatyczny. Zerubawel w swej pracy „o życiu i twórczości Borochowa" podkreśla spokój, prostotę i szczerość tego przemiłego człowieka o wiecznie szeroko uśmiechniętych dobrych łagodnych oczach. który mimo swej wielkiej popularności, pozostał zawsze tym samym, przywiązanym i oddanym towarzyszem, nie dającym nigdy nikomu odczuć swej wyższości, i w którego obecności wytwarzała się stale swobodna i pogodna atmosfera.

Jest naprawdę trudno w ramach jednego artykułu dać dokładny obraz tego bojownika par exellence, to jeno drobna sylwetka tej gigantycznej postaci, której na imię Ber Borochow. **Regina Silberpfennigowa.**

Swemu Kochanemu Szefowi

WP. Salomonowi Wurzlowi

wyraża głębokie współczucie z powodu utraty błp. OJCA

Personal Biurowy fir. „Wudeta" w Tarnowie.



Wykaz Ndarim.

Wilhelm Spiro dol. 1. A. Choczner i Syn 6 zł. Daar i Syn 6 zł.

Po 5 zł. Maurycy Feld, Abraham Spielman, Józef Haber, Joachim Neiger, Dr. Sroka.

Po 4 Zł. Abraham Geller, Dr. Silberman.

Po 2 zł. Ignacy Holzapf 1, Chaim Ehrlich, Meier Weis i Syn, Fenichel, Samuel Weintraub, Samuel Spanauf, Moses Abend, Szymon Leiner, Artur Brigg, Hochner, Spet, Manheit, Naft. Bresel.

Po 1 Zł. Schamroth (jun.), S. Zimetbaum, Rubin Wachsman, Samuel Apfel, Nachum Landau, Jehoszua Gans, Salamon Weis, Eliasz Fränkel, Naft. Zwi, Balsam, Natan Sturmwind, Wolf Fischbein, Chiel Engel, Hirsch Postrong, M. Blumenkranz, Salamon, Keller, Selig Salpeter, Samuel Spanauf, Wieder, Ignacy Schlaf, Fenig, Mordechai Bernknopf.

Skarbonki kieszonkowe: N. N. 20 zł.

Szkoła powszechna Safa-Berura: Grono nauczycielskie 54, znaczki 32 zł. Puszki: I. Oddział 4·14 zł., II.a 20·75 zł., II.b 12·12 zł., III.a 7·28 zł., III.b 17·34 zł., IV.a 8 zł., IV.b 20·83 zł. **Razem 176·46 zł.**

Dział sportowy.

Samson II. — Ż. M. S. 6-3.

Zawody pingpongowe.

Jeżeli w tym wypadku któraż z drużyn zasługuje na pochwałę, to raczej Ż. M. S., który od startu objął w pięknym stylu prowadzenie i dopiero nieoczekiwany stan 3:0 dla Ż. M. S. pobudził zbyt pewnych siebie zawodników „Samsonu" do poważnej walki. Toteż finisz należał już do bardziej rutynowanych i oswojonych z rodzinnem otoczeniem Samsonistów. W obu drużynach na pierwszy plan wybijali się Kleinowie. Wyniki spodkań:

Single.

Schildkraut (ŻMS.) — Hauser (Samson) 21:13, 26:24

Klein (ŻMS.) — Degen (Samson) 22:20, 12:21, 21:16

Schreiber (ŻMS.) — Messinger (Samson) 19:21, 21:17, 21:14

Topioł (Samson) — Linzenberg (ZMS.) 21:18, 26:24

Schiff (Samson) — Lauber (ŻMS.) 21:14 21:18

Klein (Samson) — Nath (ŻMS.) 21:10, 21:10

Double.

Messinger-Schiff (Samson) — Schildkraut-Seltenwirth (ŻMS.) 21:11, 21:12

Degem-Topioł (Samson) — Schreiber-Lauber (ŻMS.) 21:8, 21:19

Klein-Hauser (Samson) — Glückmann-Nath (ŻMS.) 21:12, 21:3

Program najbliższych zawodów pingpongowych.

Piątek 18 grudnia o godzinie 18 lokal Ż. M. S. spotkanie międzyklubowe Samson I. — Ż. M. S. I.

Niedziela 20 grudnia o godzinie 15·30 lokal „Samsonu" spotkanie międzyklubowe Ż. T. S. (Kraków) Samson.

Niedziela 27 grudnia o godzinie 15·30 lokal „Samsonu" spotkanie międzklubowe Hakoah (Kraków) — Samson.

W okresie świąt Bożego Narodzenia rozegra najlepsza drużyna małopolska „Hasmonea" lwowska turniej z reprezentacją Tarnowa, w skład której wejdzie 5 graczy „Samsonu". Spotkanie to nosić będzie znamię wszelkich cech sensacji, gdyż nawet dla przyzwyczajonego do triumfów zespołu „Samsonu" poziom Lwowian jest narazie nieosiągalny. Jakkolwiek często bywaliśmy ostatnio świadkami, że „Samson" gromił wyżej postawionych klasą od siebie przeciwników i tym sposobem nawet zyskał hegemonję w województwie krakowskim, to jednak w stosunku do lwowskiej Hasmonei zachodzi tak kolosalna różnica, że jedynie przy wyjątkowo szczęśliwych okolicznościach marzyć będzie można o zaszczytnym wyniku. Ze względu na spodziewany napływ kilkuset osób na to atrakcyjne spotkanie, odbędzie się ono w sali „Sokoła" jedynej mogącej pomieścić tak wielką frekwencję. Po ustaleniu daty i godziny podamy je do publicznej wiadomości.

Tow. Sportowe Ż. M. S. w Tarnowie zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że wpisy do sekcji muzycznej prowadzonej przez fachowe siły, przyjmuje się codziennie w lokalu własnym przy ul. św Marcina 34 między godziną 7-9 wieczór.

„Zwolnieni".

Z Rady powiatowej „zwolniono" pp. Dra Skowrońskiego, Włodzimierza Olszewskiego i Filipa Włodka, zaś z Wydziału Rady p. Dra Kryplewskiego.

W miejsce „zwolnionych" zamianowało Województwo pp. ks. Romana Sanguszkę, sen. Ludwika Tyrkę, prof. Marca i Józefa Potempę.

Znowu awantura.

Onegdaj przyszło w kahale znowu do awantury, która o mało nie zakończyła się bójką.

Podczas obrad komisji rewizyjnej zjawił się w kahale p. Artur Margulies.

Wezwano z tego powodu komisarza kahalnego, a gdy p. Dr Silbiger po przybyciu do kahału spostrzegł p. Mrguliesa, wywiązała się między nimi „dyskusja", w toku której komisarz kahalny wyciągnął już nawet rękę w stronę p. Margulieșa. Ale tym razem znowu ktoś „przeszkodził".

To znaczy mieć szczęście.

KRONIKA.

Z organizacji Hanoar Haiwri. W sobotę dnia 12 bm. odbyła się z okazji 30-lecia K. K. L. staraniem org. Hanoar Haiwri wieczorynka chanukowa w sali Safa-Berura.

Na program złożyły się produkcje chóru org. i przemówienie prezesa lokalnej komisji Ż. F. N. Dra Schönfelda, który w zwięzłych słowach przed stawił znaczenie 2 jubileuszów sjońskich

Resztę programu wypełnił „taniec śniegu", wykonany przez najmłodsze członkinie org, deklamacje, żywy obraz i piękny taniec arabski, a nadto 2 jednoaktówki.

Licznie zebrana publiczność wynagrodziła oklaskami młodych wykonawców programu wieczorynki, której czysty dochód przeznaczony był na K. K. L.

Po raz pierwszy w języku polskim odegrana zostanie głośna sztuka Szaloma Asza w 3 aktach z prologiem „Motke Ganew" w przekładzie Adolfa Margulieșa w **sobotę dnia 19 b. m.** w sali „Sokoła"

Dobrze zgrany zespół z udziałem znanych sił amatorskich sekcji dramatycznej Ż. M. S. w osobach Hübtlównej, Haberównej, Segalównej, Sachwaldównej, Mgr. Abenda, Bilfelda, Teitelbauma, Neuberga i innych, szereg tańców oryginalnych, specjalna dekoracja i ilustracja muzyczna dają gwarancję dobrego udania się sztuki. Początek przedstawienia 8·30 wiecz. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni p. Seidena, a w sobotę 19 b. m. od godz. 6 tej przy kasie Sokoła. Bilety zniżkowe dla członków organizacji kulturalnych i zawodowych przy kasie.

Z Tarbutu Wydział podaje do wiadomości, że począwszy od soboty 19 b. m. odbywać się będą regularnie, co sobotę w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera 4, referaty hebr. (Oneg Szabat). Zarząd zwraca się więc z gorącym apelem do wszystkich miłośników słowa hebrajskiego, a w pierwszym rzędzie do młodzieży sjon., by regularnem i tłumnem uczęszczaniem na Oneg Szabat zamanifestowała swoje przywiązanie do języka i kultury hebr. i umożliwiła tem samem kontynuowanie tych referatów, które przyczynią się niezawodnie do ożywienia ruchu hebrajskiego w naszym mieście.

Z okazji 50-lecia urodzin poety Jakóba Kohana, komitet składający się z przedstawicieli wszystkich organizacyj sjonistycznych, urządzi w najbliższym czasie uroczystą akademję na cześć jubilata. Szczegóły w następnym numerze.

Wizo. W sobotę 19 b. m. o godz. 3.30 popoł. odbędzie się we własnym lokalu nadzwyczajne posiedzenie Wydziału.

Kapai. We wtorek 22 b. m. o godz. 8.30 wieczór posiedzenie zarządu w lokalu „Haszomeru".

Hitachduth. W sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczór pogadanka na temat: Konferencja panmuzułmańska w Jerozolimie. — Lokal organizacji kobiet.

Tarnów się bawi w sobotę 19 b. m. na dancingu „Ogniska" w Secesji. Czar tanga i rytm fox-trottów w wykonaniu znanego „Oaza-Jazzu" (wraz z harmonją) obudzi was z jesiennego snu. Liczne niespodzianki

Pinkas Hajessod.

Księga fundacyjna dla ofiarodawców na założenie osiedla „Chibat Sjon".

Jak już wiadomo z poprzednich ogłoszeń w prasie, ma powstać w Palestynie z okazji podwójnego jubileuszu nowe osiedle pod nazwą „Chibat Sjon". Do założenia tego osiedla postanowili Żydzi polscy przyczynić się sumą 2000 dunamów.

Według wiadomości, napływających do Centrali K. K. L., myśl ta spotkała się z wielkim zapałem i wszędzie czynione są gorączkowe przygotowania, celem godnego uczczenia tego jubileuszu. Powstają Komitety jubileuszowe z wybitnych działaczy, kobiet, członków Agency, związków „Makkabi", żeby zerać przypadającą na naszą dzielnicę ilość dunamów.

Centrala postanowiła także uczcić ofiarodawców i zbierających przez wpisanie ich imion do specjalnej „Pinkas hajessod" (księgi fundacyjnej). Księga ta będzie wręczona zarządowi powstać mającej kolonji „Chibat Sjon" na wieczną pamięć ofiarności i pracy żydostwa golusowego.

Do księgi tej będą wpisane osoby i instytucje, które zaofiarują co najmniej jedną czwartą dunama ziemi czyli 50 zł., a oprócz tego także zbierający, którzy zbiorą co najmniej kwotę potrzebną na zakupno jednego dunama, czyli 200 zł.

W ten sposób umożliwia się wszystkim zamożnym przez złożenie odpowiedniego datku, a mniej zamożnym przez pracę zbiórkową uwiecznienie swej pamięci w dziele odbudowy Palestyny.

Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo żydowskie przyczyni się ofiarą i pracą do realizacji tego wzniosłego i pożytecznego celu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie